

P. A. Cuci
22.09.2023
Cramer

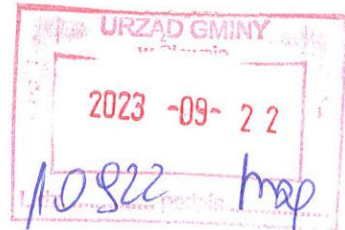
Przemysławiec, 5-09-2023

Emilia Krajewska

Przemysławiec 2

67-100 Sławno

Dotyczy: RO.4464.14.2023



Komisja Skarg i Petycji
26.09.2023 r.
[Signature]

Rada Gminy Sławno
ul. I Pułku Ułanów 11
Sławno

[Signature]
Rada Gminy

Szanowna Rado

Kolejny raz zwracam się do Rady Gminy w kwestii dojazdów mojego niepełnosprawnego syna Michała Krajewskiego do szkoły i powrotów do domu po lekcjach.

Odpowiedzi na moje pisma z biura Wójta, a później Rady Gminy, były odmowne. Tu chcę się odnieść do tego, co Rada uznała za argumenty w wyżej wymienionej kwestii, gdyż odmowy oparte były o kompletny brak wiedzy i jakiegokolwiek zrozumienia omawianego schorzenia, którym jest zespół Downa, choroba, na którą cierpi mój synek, uczeń, o którym jest mowa.

Rada, jako argumentu dla negatywnego rozpatrzenia mojego ostatniego wniosku, użyła stwierdzenia, jakoby zespół Downa był schorzeniem odpowiedzialnym za niepełnosprawność jedynie intelektualną, nie mającą wpływu na organizm. Logicznie wnioskując, Radzie należy się kilka zdań wyjaśnienia.

Jednym z podstawowych fizycznych objawów omawianego schorzenia jest permanentne osłabienie odporności organizmu, co wiąże się z wysokim ryzykiem występowania przedłużających się infekcji, wynikłych z ekspozycji dziecka na złe warunki atmosferyczne. Ponad półgodzinny marsz nad ranem i kolejny po południu, bez względu na kaprysy pogody, na te infekcje naraża Michała przez cały właściwie czas trwania nauki, co ma bardzo wyraźny, negatywny wpływ na ogólny stan jego zdrowia i na szkolną frekwencję.

Kolejnym fizycznym objawem jest wiotkość stawów i ścięgien, co wiąże się z ciągłym ryzykiem uszkodzenia ich podczas długich marszów po bardzo nierównej gminnej drodze, dla niego bardzo forsownych. To z kolei wiąże się z narażeniem Michała na długotrwały ból o dużym nasileniu i bywa

kolejnym powodem nieobecności w szkole. Ta, typowa dla pacjentów z zespołem Downa, przypadłość powoduje widoczne i absolutnie oczywiste ograniczenia ruchowe, które uniemożliwiają mu jakąkolwiek reakcję obronną, na wypadek spotkania z dzikim, czy niepilnowanym zwierzęciem, o czym była mowa w poprzedzającym ostatnią odmowę piśmie. Spotkania z niepilnowanymi psami miewają w okolicy, gdzie Michał mieszka, miejsce. Zdarzają się spokojne psy, zdarzają się też bardzo agresywne, o czym urzędnicy Gminy doskonale wiedzą i co całkowicie ignorują.

Oba pokrótce opisane objawy dodatkowo nakładają się na siebie. Michałek nie ma umiejętności pełnego kontrolowania funkcji przełyku, właśnie przez naturalną przy zespole Downa wiotkość. To powoduje ryzyko zakrztuszenia i zadławienia za każdym razem, gdy jest przeziębiony. A przeziębiony jest bardzo często, właśnie za sprawą przemarszów wczesnym rankiem i chłodnymi, wietrznymi popołudniami. Wystarczy lekki deszcz i dziecko w ciągu doby reaguje chorobą, trwającą nawet dwa tygodnie bez przerwy. Atak kaszlu w środku nocy stanowi dla Michałka ogromne ryzyko, nie potrafi wypluć zalegającej w wielkich ilościach flegmy, nie potrafi wydmuchać jej z nosa. Powoduje to ataki torsji, spazmów, nadmierne pocenie, co z kolei pogłębia objawy przeziębienia. W przypadku osoby z osłabioną odpornością, każde takie przeziębienie może prowadzić do stanów zapalnych oskrzeli, które łatwo mogą doprowadzić do stanów zapalnych płuc. To w jego przypadku może mieć skrajne konsekwencje.

Kolejną kwestią jest już ta poruszona uprzednio. Gmina udostępnia możliwość przejazdów innym uczniom z tą samą przypadłością, z tym że ci uczniowie dojeżdżają z innych sołectw. Pojazdy, które służą do tego transportu nie różnią się niczym od pojazdów, którymi rozwożona jest korespondencja gminy. Skoro samochód może jeździć drogą do Przemysławca, taki sam samochód może tą samą drogą przewozić potrzebujące tego dziecko. Technicznie nie stoi na przeszkodzie absolutnie nic, przeszkodą są jedynie nieoparte o rzetelną wiedzę decyzje.

Niektórzy z Państwa są rodzicami. Proszę sobie wyobrazić Wasze dziecko z kolejnym atakiem torsji w środku nocy, permanentnie niewyspane, niemal ciągle chore, przysypiające w szkole. Proszę sobie wyobrazić strach powodowany odbiciem światła latarki od oczu zwierzęcia wśród drzew, gdy Michał odprowadzany jest ciemnym rankiem na oddalony o półtora kilometra przystanek. Odnoszę się do miejsca, gdzie zdarza się widzieć wilki, gdzie zdarzają się ataki agresywnych, nieupilnowanych psów. Jeżeli przewiezienie urzędowego pisma ma dla Urzędu i Rady wyższy priorytet, nie przewiezienie chorego dziecka, to Urząd i Rada nie spełniają swoich powinności wobec obywatela, któremu mają służyć, nie nim arbitralnie zarządzać.

Niniejszym wnoszę o powtórne, tym razem rzeczowe, przeanalizowanie rzeczowej sytuacji i odniesienie się do niej w oparciu o rzetelną wiedzę i zrozumienie wyżej podanych argumentów.

Na koniec zauważę, że w swojej opinii ani w omawianej potrzebie odosobniona nie jestem, z sołectwa Stary Kraków do placówki, w której uczy się Michał, dojeżdża dodatkowo pięć uczniów, również niepełnosprawnych. Ich rodzinom też zależy na jak najbezpieczniejszym transporcie dla ich chorych dzieci. Niepełnosprawność nie jest wygodnictwem, jest ogromnym obciążeniem, w którym wsparcie państwowych instytucji winno być rzeczywiste, nie odfajkowane na papierze i dodane do statystyk. Takiego właśnie wsparcia, jako matka chorego dziecka się domagam. Domagam się go ja, domagają się opiekunowie innych dzieci specjalnej troski, naszym rozsądnym i ugruntowanym w medycznej wiedzy i prawnych przepisach postulatam wtóruje też część społeczności, bezpośrednio niezaangażowana w relacje z osobami z niepełnosprawnościami. Ta część społeczności popiera moje stanowisko w oparciu o swoje doświadczenie, obserwację i zwykłą ludzką empatię.